Cena 1 złoty. W Czechosłowacji 3·50 Kc. Nał. poczt. opł. rycz. Numer zawiera 20 stron.

ŚWIATOWID

Nr. 29 (311) 26 lipca 1930 Rok VII.

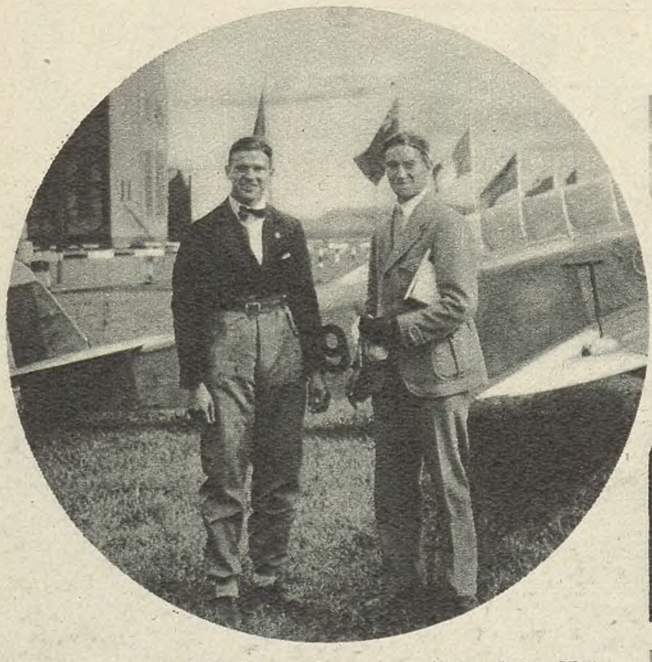
„NIEBEZPIECZNY ROMANS“ ZULI POGORZELSKIEJ



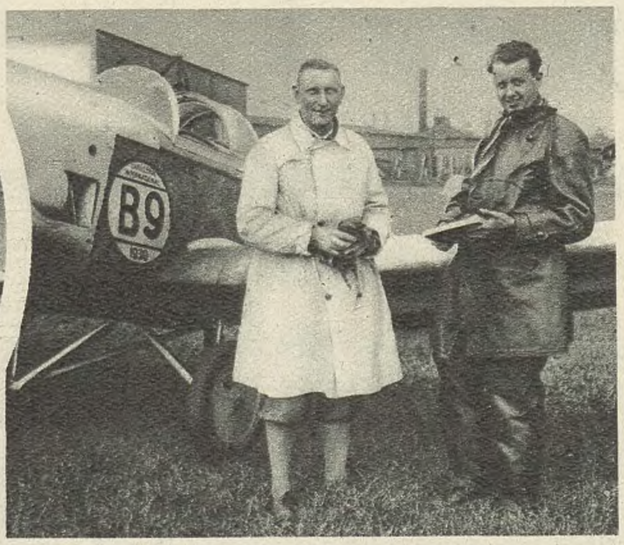
W „niebezpieczny romans“ wdała się p. Zula Pogorzelska z p. Dymszą. Nic dziwnego: oboje są tak młodzi, a lato romansom na wolnem powietrzu tak sprzyja. Ale niema obawy: ten „niebezpieczny romans“ nie skończy się katastrofą, bo to tylko jedna ze scen z filmu na tle powieści A. Struga „Fortuna kasjera Śpiewankiewicza“ (patrz również wewnątrz numeru).

Fot. Stephot, Warszawa.

AWIONETKI,



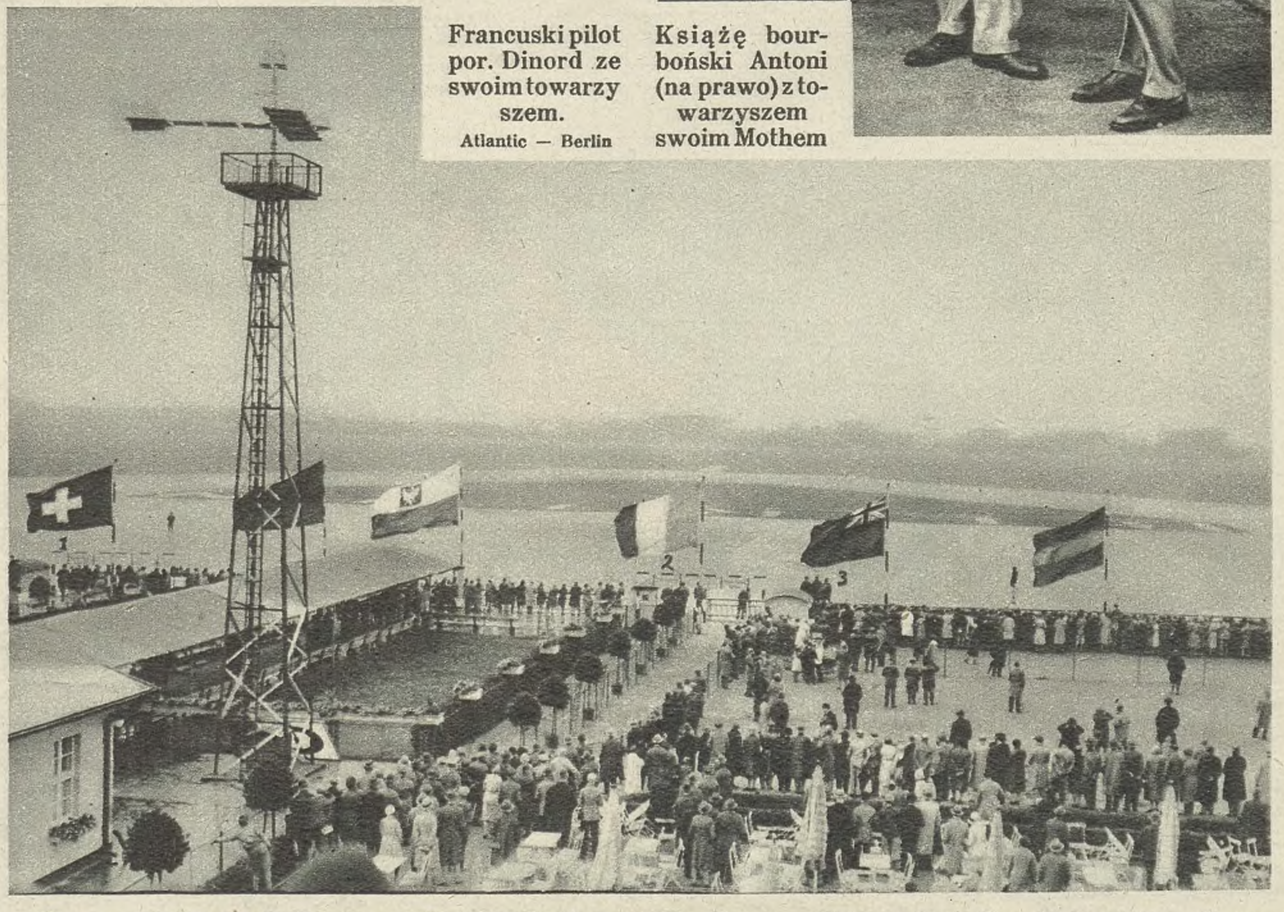
Jeden z najwybitniejszych uczestników lotu, Notz z monterem Brohmem po przybyciu na lotnisko pod Berlinem. R. Sennecke — Berlin.



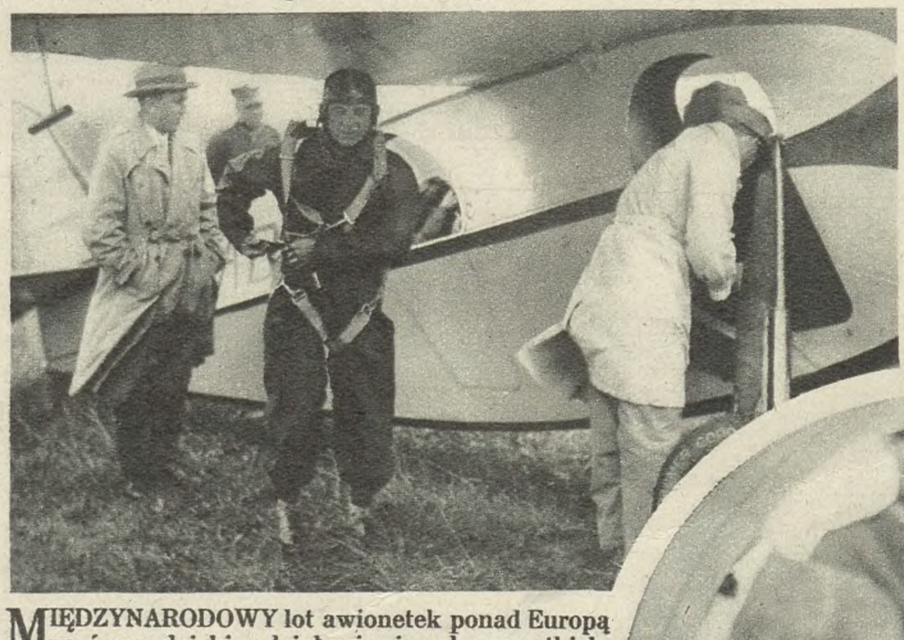
Francuski pilot por. Dinord ze swoim towarzyszem. Atlantic — Berlin



Książę bourboński Antoni (na prawo) z towarzyszem swoim Mothem



Flaga polska na lotnisku w Tempelhof pod Berlinem. Która z tych flag jest polską, nie potrzebujemy chyba oznaczać. Z innych dadzą się na zdjęciu czarnem rozróżnić: szwajcarska (1), niemiecka (2) i angielska (3). Dwóch pozostałych rozpoznać nie można. New York Times — Berlin.



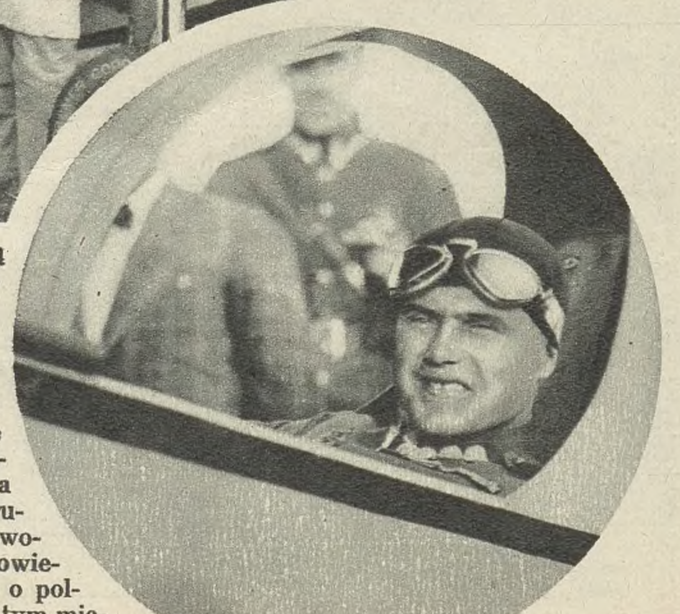
Na lewo:

Fragment z odlotu awionetek polskich z Warszawy do Berlina.

Ag. Fot. „Światowida" na pł. kraj. „Alfa"

Poniżej w kole:

Porucznik Franciszek Żwirko w chwili odlotu z Warszawy na awionetce „R. W. D. 4".



MIĘDZYNARODOWY lot awionetek ponad Europą zarówno dzięki udziałowi niemal wszystkich państw naszego kontynentu — między niemi i Polski — oraz dzięki olbrzymiej drodze — 7.560 km. — jaką piloci mają przebyć, jest przedsięwzięciem, zwracającem na siebie uwagę całego świata. Chodzi tu nie o rekord szybkości, lecz o próbę wytrzymałości aparatów i to nietylko w celach ściśle sportowych. Niewątpliwie dowodem zręczności odnośnych sfer niemieckich jest fakt, że start i meta tego międzynarodowego lotu jest w Berlinie, z drugiej strony jednak i my doznajemy uczucia zadowolenia patrząc na flagę polską z Orłem białym, powiewającą na lotnisku pod Berlinem i czytając relacje o polskich lotnikach, chlubnie współzawodniczących w tym międzynarodowym turnieju. W chwili, kiedy numer się zamyka, rozporządzamy fotografjami tylko z początku lotu.

ROWERY I KAJAKI



Bieg kolarski o mistrzostwo Polski na trasie Kraków—Katowice i zpowrotem. Zainteresowanie ludności Katowic podczas przejazdu uczestników biegu kolarskiego w ubiegłą niedzielę.

Na prawo:
Zawodnicy spieszą przez Rynek Główny w Krakowie z pod „Pałacu Prasy" na rogatkę miejską, gdzie był start.



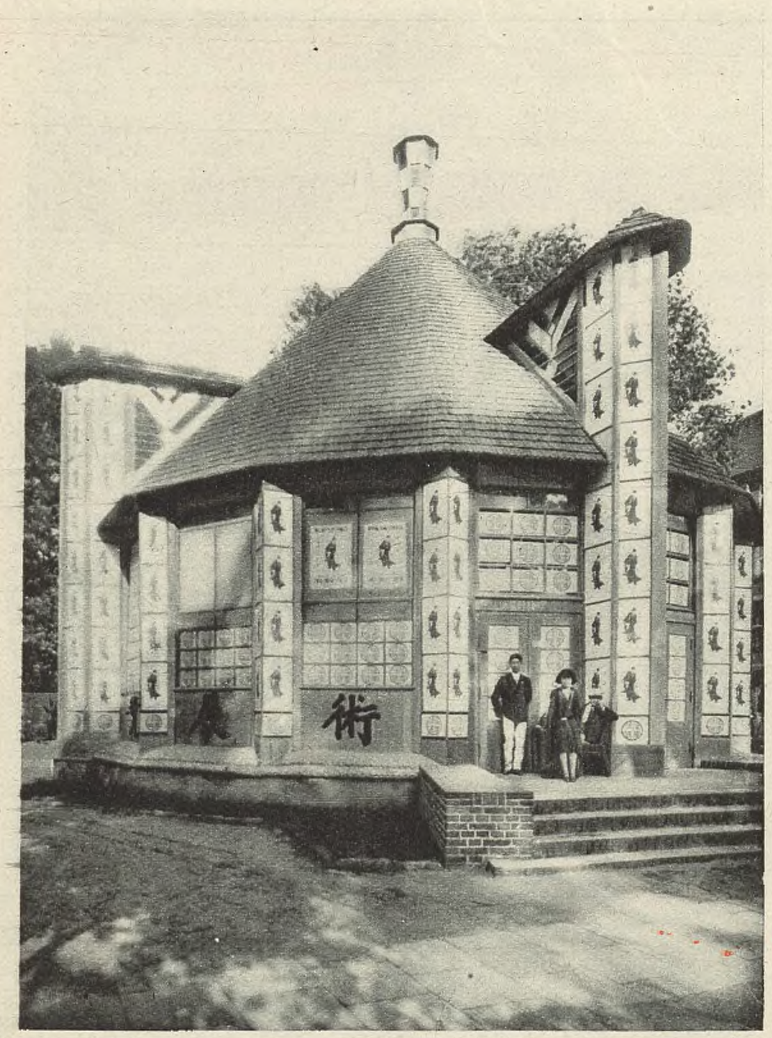


Czesko-słowacka wycieczka kajakiem biegiem Wisły. Do Krakowa przybyli czesko-słowaccy sportowcy, którzy kajakami udają się biegiem Wisły do Helu.



Wręczenie nagród zwycięzcom biegu kolarskiego o mistrzostwo Polski. Imieniem wydawnictwa „Ilustr. Kuryera Codz." prof. dr. Józef Flach (1) w „Pałacu Prasy" wręczył zwycięzcy, mistrzowi Polski p. Stefańskiemu (AKS Warszawa) (2) koszulkę honorową z Orłem polskim i żeton m. Krakowa, dalszym zaś zwycięzcom pamiątkowe żetony. Zdjęć dokonała Ag. Fot. „Światowida" na pł. kraj. „Alfa".

NA ZIEMI WIELKOPOLSKIEJ



Obrazki z Kom-Turu. Spełniły się w zupełności nadzieje optymistów, którzy wbrew przepowiedniom zgorzkniałych pesymistów, zapowiadali Kom-Turowi duże powodzenie. Wystawa Komunikacji i Turystyki w Poznaniu, pierwsza międzynarodowa na ziemi polskiej, po bliższem zapoznaniu się z nią przedstawia się jeszcze bardziej interesująco, niż przy pierwszym przelotnym przeglądzie. Zwłaszcza pawilony i oddziały państw zagr. zwracają na siebie uwagę wyrazistością swego narodowego charakteru z uwzględnieniem nowoczesnej architektury wystawowej Zewsząd przyjeżdżają do Poznania z dalekich krajów zarówno przedstawiciele sfer oficjalnych, jak i zwykli turyści, tak, że po alejach i pawilonach snują się rzesze zarówno rodaków jak i cudzoziemców. Podajemy na lewo pawilon chiński z parą chińskich art. malarzy, stojących przed nim, pp. Mang Wong i Shita Sun, którzy wystawiają swe pejzaże chińskie wewnątrz tego charakterystycznego budynku. Zdjęcie na prawo przedstawia fragment wnętrza pawilonu Hellady z kopją Wenus Praksitelesa (na lewo).





Konsekracja nowego kościoła w Koszutach. Dzięki inicjatywie ks. prob. Faustmanna powstał w tej miejscowości w powiecie średzkim kościół pod wezwaniem Św. Katarzyny. W zastępstwie ks. kardynała Hlonda konsekracji nowej świątyni dokonał ks. biskup sufr. Dymek. Ag. Fot. „Światowida".







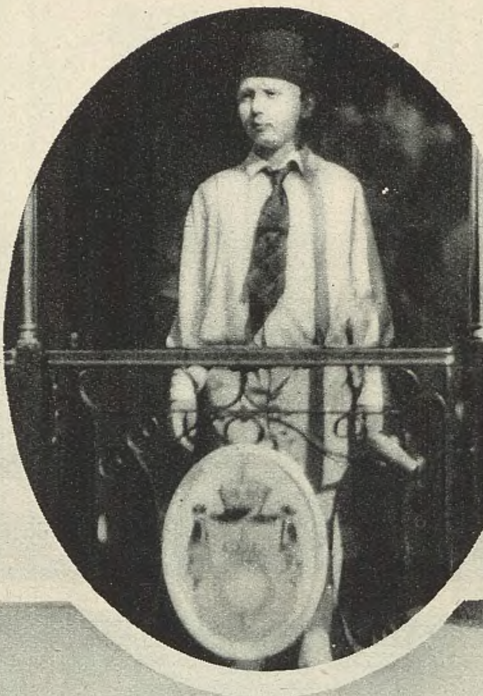
Zbrodnicze zamachy na samochody. Społeczeństwo wielkopolskie zaniepokojone jest w wysokim stopniu zbrodniczemi zamachami tajemniczych sprawców na przejeżdżające samochody. Zamachy te zdarzają się w ostatnich tygodniach często, a skutki ich są zazwyczaj okropne. — Nasze zdjęcie na lewo przedstawia straszną katastrofę samochodową na szosie pomiędzy Kotowem a Komornikami, skutkiem ułożonego na ziemi i lekko tylko przysypanego piaskiem granatu — na zdjęciu zaś na prawo widać szczątki wysadzonego w powietrze przy pomocy bomby samochodu ks. prob. Janasika na szosie kórnickiej. Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".

Wrzenie w Egipcie



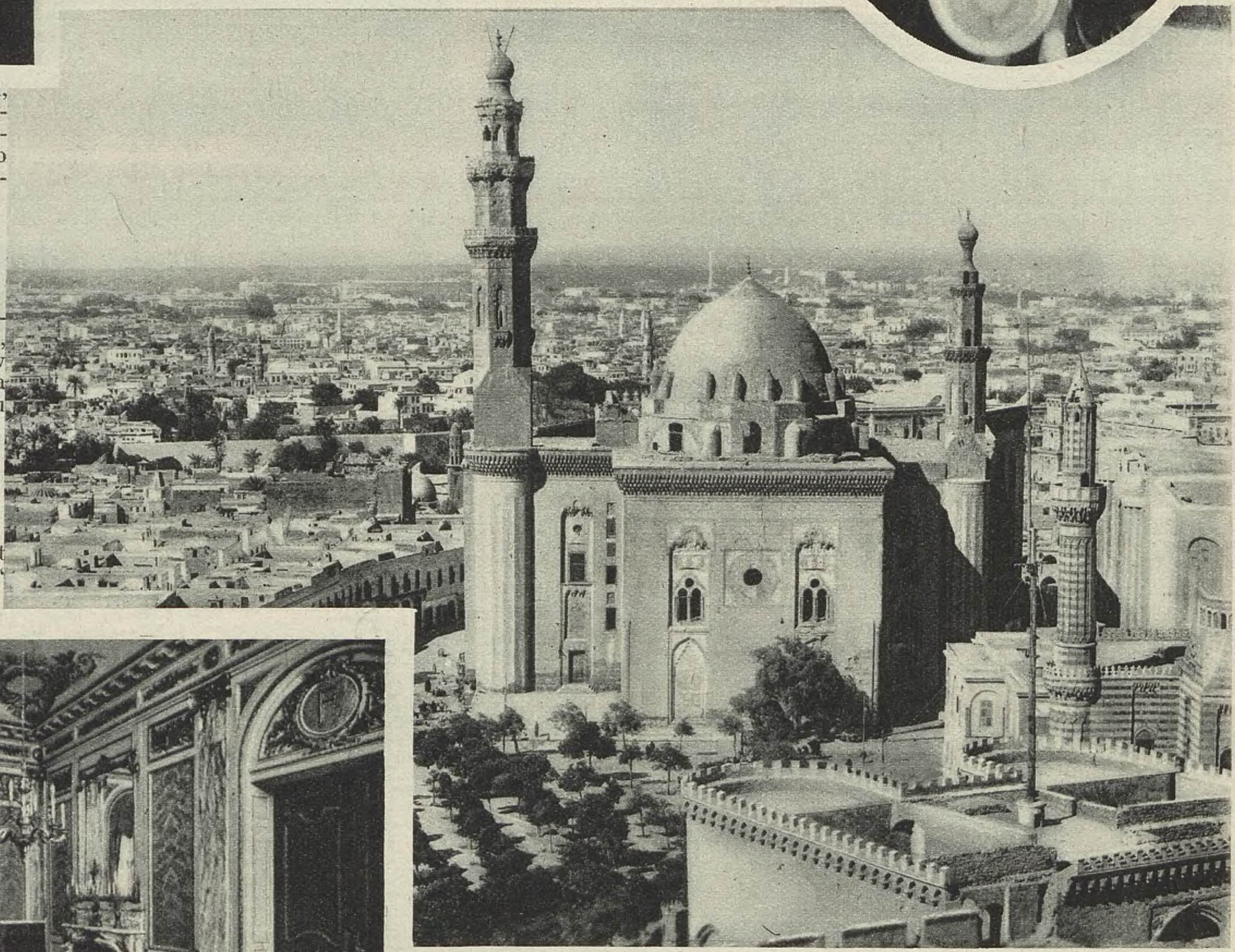
Obecny władca Egiptu. Król Fuad, oddany w zupełności wpływom angielskim wbrew opinji większości miejscowego społeczeństwa, skutkiem czego widział się zmuszonym rozwiązać parlament.

NIEDOBRE nastały czasy dla potężnego Imperjum Wielkobrytyjskiego. Od szeregu miesięcy nie ustają zaburzenia w Indjach wschodnich, to wybuchające jawnym buntem, to przybierające spokojniejszy, lecz nie mniej groźny charakter bojkotu wszystkiego, co angielskie. Jeszcze rząd centralny nie zdołał się z tymi azjatyckiemi troskami uporać, a oto ujawniły się nagle, przynajmniej dla dalekich widzów europejskich, nowe kłopoty, tym razem afrykańskie. W Egipcie wybuchły zaburzenia, zmierzające bezpośrednio do obalenia rządów obecnego króla Fuada, a zastąpienia go bądź jego synem, dziesięcioletnim królem Faroukiem, w którego imieniu rządziłaby regencja, bądź też wogóle republiką. W rzeczywistości jednak pomruki rewolucji w Egipcie grożą protektoratowi angielskiemu. Zdawna były tam widoczne dążności wyemancypowania się, charakterystyczne zresztą dla niemal wszystkich zamorskich kolonij wielkobrytyjskich. Rząd londyński starał się przywrócić spokój, dając Egiptowi formalną niepodległość (w r. 1922) pod rządami króla Fuada, podlegającego zupełnie jego wpływom. Trwało to kilka lat, aż nacjonaliści egipscy uznali i tę zależność od Londynu za uciążliwą i dzisiaj zwalczają Fuada właśnie dlatego, że uważają go za narzędzie Londynu. Rząd Mac Donalda w tem kłopotliwszem jest położeniu, że znajduje się między młotem a kowadłem: pomiędzy doktryną socjalistyczną, przychylną dla ruchów wolnościowych, a interesem Imperjum.



U góry na prawo:

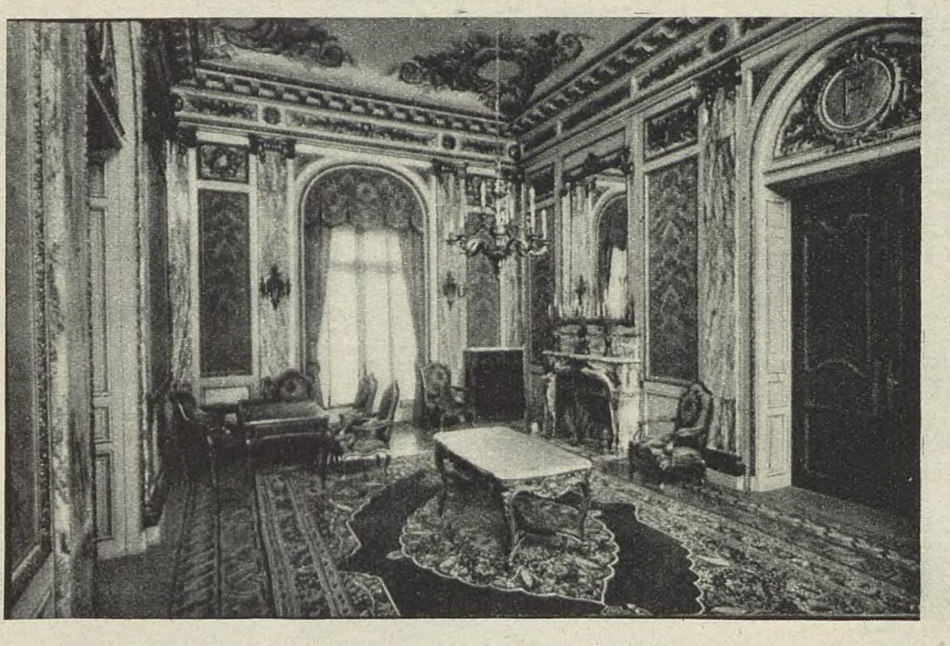
Przyszły król Egiptu. Książę Farouk, dziesięcioletni syn króla Fuada, kandydat tych z pośród rewolucjonistów egipskich, którzy chcą uniezależnienia się od Anglji, ale z zatrzymaniem ustroju monarchistycznego.



Stolica wzburzonego Egiptu. Ogólny widok rozbudowanego na szerokiej przestrzeni miasta Kairo z wspaniałym meczetem sułtana Hassana na pierwszym planie.

Poniżej:

Z pałacu królewskiego. Gabinet króla Fuada w pałacu Abdin, z literą „F" na supraportach.







Zaburzenia w Kairze. Manifestacje nacjonalistów egipskich po powrocie z Londynu Nahasa Paszy, uważanego przez nich za zwolennika dążności separatystycznych.

ZDJĘCIA PACIFIC ET ATLANTIC

Na lewo:

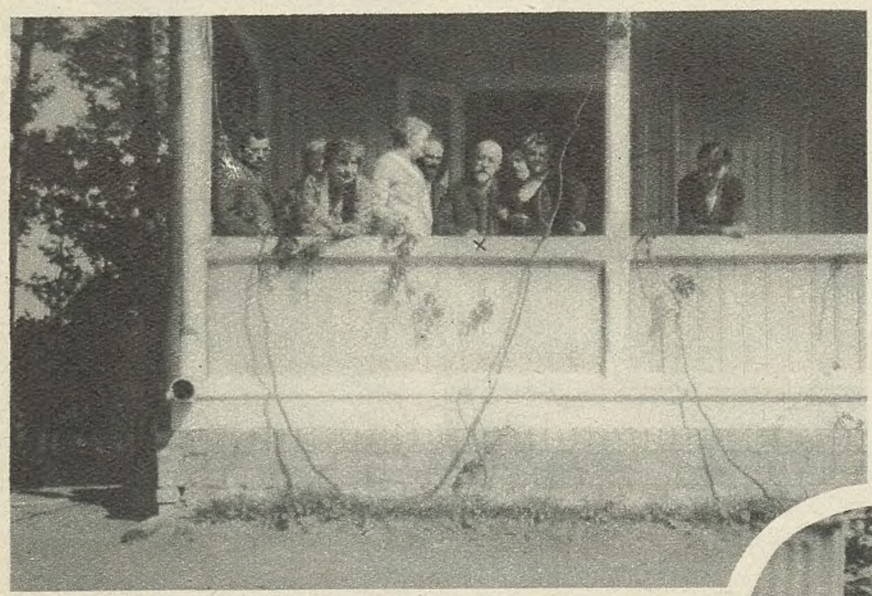
Wojska angielskie w Egipcie. Pochód artylerji angielskiej z pod piramid i Sfinksu, zdążającej do Kairu.

Obrazki małopolskie

Na prawo:

Poświęcenie nowego sanatorjum dla kształcącej się młodzieży. Staraniem komitetu z dyr. Seminarjum Żeńskiego Św. Rodziny w Krakowie z p. Pachońskim na czele odbyło się w tych dniach w obecności władz szkolnych i przedstawicieli społeczeństwa, poświęcenie i otwarcie sanatorjum w Bystrej [redacted], dla szkolnej młodzieży żeńskiej. Nasze zdjęcie przedstawia chwilę, kiedy inicjator tego pożytecznego zakładu p. dyr. Pachoński (x) przemawia do zebranych gości z p. kur. dr. Kupczyńskim (xx) na czele.





Pamięci znakomitego uczonego. Całe społeczeństwo polskie odczuło boleśnie zgon ś. p. prof. Uniw. Jagiell. Władysława Leopolda Jaworskiego, jednego z najwybitniejszych umysłów i najlepszych serc współczesnej Polski. Ku uczczeniu pamięci Zmarłego podajemy tutaj obok znajdującego się na prawo fragmentu z pochodu pogrzebowego na cmentarzu Rakowickim w Krakowie, ostatnie zdjęcie Zmarłego (x), dokonane przed Jego śmiertelną chorobą podczas pobytu w towarzystwie żony i rodziny p. prof. Łepkowskiego w Milanówku pod Warszawą. Ag. Fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".





Przed dworkiem we Wrząsowicach stoją w tow. właścicieli Wrząsowic pp. Bielańskich (1, 2), poseł M. Dąbrowski (3), red. Stankiewicz (4), red. Jah-Śmiechowski (5), p. Zbrożkówna (6) i red. Procner (7).

Na prawo: Dworek pp. Burzyńskich w letnisku Burzynek (maj. Tłuczań, pow. wadowicki). Na stopniach ta sama wycieczka członków Redakcji „I. K. C". w tow. sympatycznych Gospodarzy (1, 2).



Nowe urocze letniska leśne pod Krakowem

KRAKÓW jest w tem szczęśliwem położeniu, że okolice jego zwłaszcza w kierunku południowym odznaczają się taką pięknością krajobrazu i zdrowym podgórskim klimatem, iż specjalnie nadają się na letniska lub stałe podmiejskie siedziby. Dopóki nie było komunikacji autobusowej, miejscowości, nie leżące tuż przy stacjach kolejowych, nie były nawet samym Krakowianom znane. Autobusy zbliżyły je niejako do Krakowa, dając możność budowania will podmiejskich w dłuższym niż dotąd promieniu od miasta. To też letniska powstają szybko z roku na rok. Obecnie przystąpiono do parcelacji uroczych terenów leśnych dwóch majątków pod Krakowem. Są to miejscowości Burzynek i Wrząsowice. Oba, mające się budować letniska, zwiedziła onegdaj wycieczka członków Redakcji „I. K. C." z redaktorem naczelnym posłem Marjanem Dąbrowskim na czele.

DOLE i NIEDOLE WSPÓŁCZESNEGO PARLAMENTARYZMU

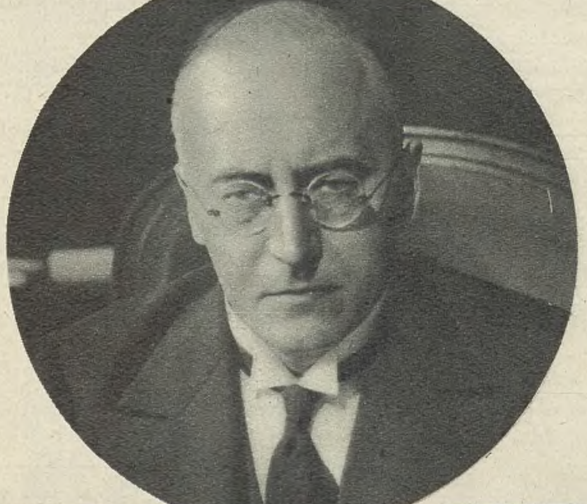


Obrady Unji Parlamentarnej w Londynie. Uroczyste posiedzenie inauguracyjne w chwili, gdy angielski min. spraw zagr. Henderson (x) wita zebranych.
Central News — London.

„Coś się psuje w państwie duńskiem“. Do nieczynnych obecnie parlamentów w państwach europejskich przybyły jeszcze dwa, nieczynne nie z powodu kanikuły, tylko skutkiem gwałtownych starć z rządem. W Niemczech kanclerz Brüning rozwiązał parlament z chwilą, gdy on odrzucił dekrety prezyd. Hindenburga w sprawie sanacji finansów Rzeszy — we Francji premjer p. Tardieu wśród protestów opozycji zamknął przedwcześnie sesję Izby Deputowanych, nie chcąc swego rządu dłużej wystawiać na ataki radykalnych stronnictw. A tymczasem parlamentarjusze „wszystkich krajów łączą się“ w Londynie, w Izbie Lordów obraduje doroczna konferencja przedstawicieli 27 parlamentów z całego świata (również i Polacy biorą w niej udział). Czy ona jednak dostarczy lekarstwa na niedolę współczesnego parlamentaryzmu?



Na prawo: Polska delegacja Unji Międzyparlamentarnej w Londynie. U grobu Nieznanego Żołnierza prof. Br. Dembiński (1) w towarzystwie posłów: Perzyńskiego (2), Dębskiego (3), Walewskiego (4), Kosydarskiego (5) i Z. Strońskiego (6) składa wieniec imieniem polskiej delegacji.
Fot. Keystone.





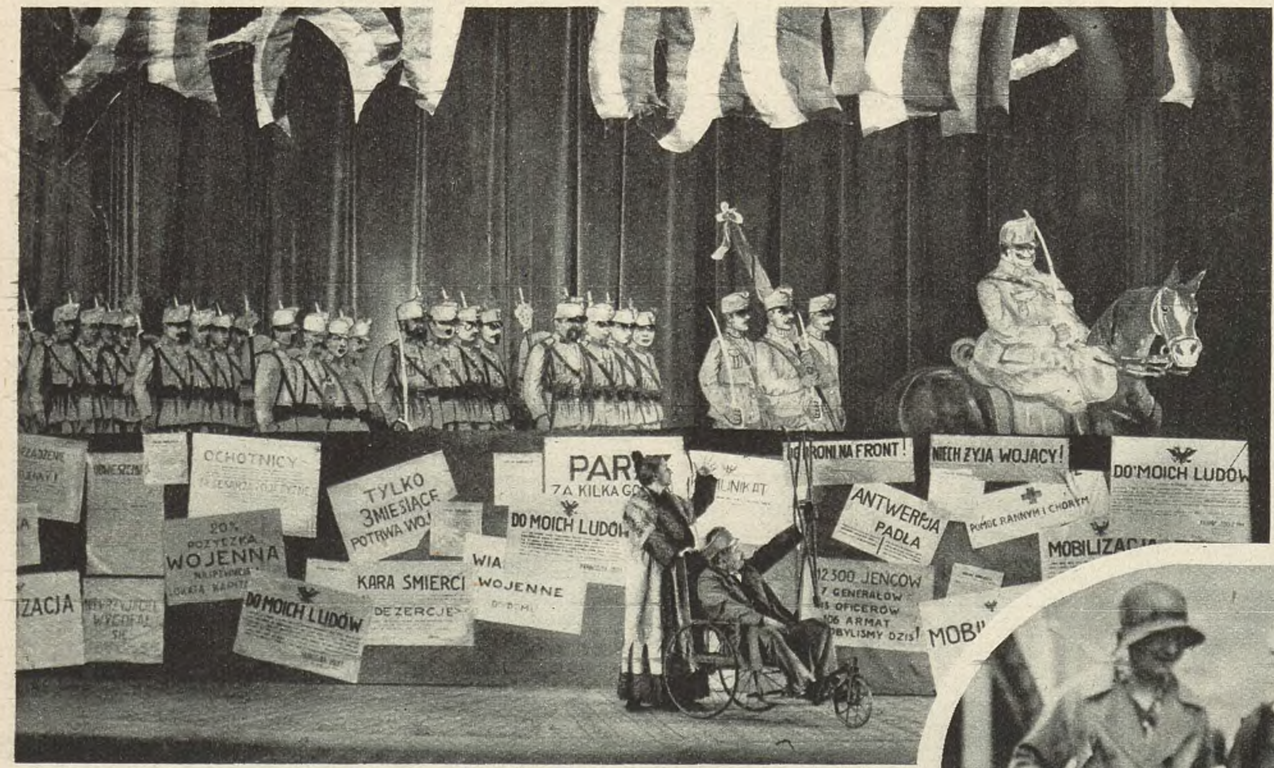


Niespodziewane zamknięcie obrad Izby Deputowanych w Paryżu. Podajemy tutaj pałac Bourbonów w Paryżu, stałą siedzibę parlamentu francuskiego — na lewo zaś w owalu portret obecnego premjera p. Tardieu, „pogromcy“ Izby Deputowanych. Atlantic.

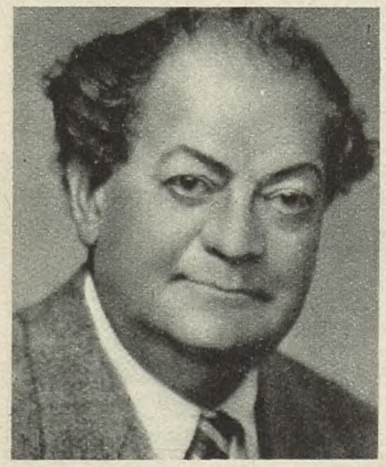


Rozwiązanie Reichstagu. Nasze dolne zdjęcie przedstawia ostatnie burzliwe posiedzenie Sejmu Rzeszy niemieckiej podczas przemówienia jednego ze skrajnych nacjonalistów, hr. Westarpa (x) — powyżej zaś w medaljonie portret kancl. Brüninga, który na tem posiedzeniu odczytał dekret prez. Hindenburga, rozwiązujący parlament.

Z TEATRU I LITERATURY



Na lewo: **„Szwejk" na scenie warszawskiej.** Tak wygląda w Teatrze Polskim kapitalna scena „Marszu na Białogród" z popularnej rewji „Przygody dzielnego wojaka Szwejka" z p. St. Jaraczem w roli Szwejka (u dołu na wózku). Fot. St. Brzozowski, Warszawa



Zgon znakomitego aktora i artysty filmowego. W Hollywood podczas nakręcania filmu zmarł nagle słynny aktor niemiecki Rudolf Schildkraut (żyd z pochodzenia), który światową sławę osiągnął zwłaszcza jako Shylock w „Kupcu Weneckim" Szekspira, później zaś przerzucił się do filmu, gdzie wsławił się zwłaszcza kreacją Kaifasza w „Królu Królów". Atlantic-Photo, Berlin.



Dwie wielkie sławy światowe. Przebywając w Berlinie słynny indyjski poeta i myśliciel Rabindranath Tagore (1), odwiedził w willi Caputh prof. A. Einsteina (2) głośnego twórcę teorji „względności". The New York Times, Berlin.



Najsławniejszy śpiewak włoski. Cała Wenecja szalała niedawno z podziwu dla bożyszcza Włoch tenora Benjamina Gigli, który śpiewał na koncercie na placu św. Marka. Oczywiście i w chwili, gdy słynny tenor (x) następnego dnia na tymże placu tradycyjnym obyczajem karmił gołębie, otoczyły go tłumy jego wielbicieli. Atlantic-Photo, Berlin.

Eklektyczna moda międzysezonu

LATEM morze i słońce dyktują barwy przewodnie: wiatr od morza, upalne promienie wyzłacają cerę — od barwy ciemnej kości słoniowej, odcienia dojrzewających moreli — aż do złotawego bronzu i miedzi, cała skala gorących tonów wymaga jako dopełnienia, przewagi błękitu i bieli. Stąd zespół tych dwóch kolorów króluje na plaży. Widzi się liczne kostjumy o młodzieńczej linji, przyczem żakiecik i spódniczka są białe, zaś kamizelka niebieska. Bardziej rafinowany smak kombinuje dwa odcienie błękitu: np. sukienka blado-modra, sweter szafirowy, jak południowe niebo, biała kamizelka.

Kapelusze bardzo szerokie, giętkie, z delikatnej słomki, przedewszystkiem ulubione: „Panama“. Szerokie rondo odkrywa częściowo czoło.

Co do sukni popołudniowej w międzysezonie nie zachodzi nagół znaczniejsza zmiana linji. Wogóle moda bieżąca jest eklektyczna i asymetryczna, również długość sukien zmienna. Toalety wieczorowe nosi się bardzo długie, popołudniowe — półdługie, sportowe — po dawnemu krótkie. Pelerynki okrągłe lub fantastycznego kroju nadal modne. Nową nutą jest duże zastosowanie futer i to nawet do najlżejszych toalet. Zwycięstwo swoje święci na nowo lis brunatny, czarny lub niebieski.

Z modnych kolorów materji, oprócz całej skali błękitu, wysuwa się na pierwszy plan brunatny we wszystkich odcieniach: orzechu, kasztana, jesiennych liści — chętnie w połączeniu z białym. Również czerwony i żółty znajduje niejakie zastosowanie w kostjumach plażowych.

W toaletach wieczorowych na pierwszem miejscu utrzymuje się nadal czarny i biały, a to w bardzo wykwintnych zestawieniach. Jedwabne, czarne muśliny, inkrustowane białą koronką lub na odwrót, czarne rękawiczki skórkowe, sięgające poza łokieć i wachlarze z czarnych piór strusich — do białych toalet bardzo noszone.

Również przy sukniach spacerowych czarno-biała moda została dotąd zdystansowana.

Z modnych drobiazgów zanotować warto zasadniczy przewrót w zakresie pojęcia: chusteczki. Ten miły drobiazg nie jest już ani kwadratowy, ani trójkątny, ani okrągły. Jakiż jest zatem? To nie łatwo zgadnąć! Oto modne chusteczki zeszywane są z płatków jedwabiu lub gazy odmiennych barw i deseni, gufrowanych i bufowanych — i naśladują ni mniej ni więcej jak... korony kwiatowe. Zwłaszcza zatknięte w górnej kieszonce klasycznego angielskiego kostjumu, który z nadejściem pierwszych chłodów odzyskuje w całej pełni swe prawa — mogą w tym kierunku na pewną odległość złudzić nawet wprawne oko.

Należy jeszcze wspomnieć o pewnej nowości w dziedzinie żywych rekwizytów mody, do jakich należą: psy. Do wiadomości zainteresowanych podajemy zatem, że faworytem sezonu jest chart — tak bardzo dekoracyjny i tak harmonizujący z obecną wydłużającą się i powiewną sylwetą — modnej pani.

Ivi.





POPOŁUDNIOWE TOALETY długie lub półdługie.

MANUEL FRÉRES — PARIS.



CZARNO-BIAŁA MODA. Najmodniejszy kapelusz jest czarny, a najmodniejszy pies — chart biały.

Obok: *WIELKA MODA FUTER. Nawet do najpowiewniejszych toalet.*



KLASYCZNY ANGIELSKI KOSTJUM święci swój powrót z nadejściem chłodniejszych dni.

Pielęgnowanie normalnej cery

Z punktu widzenia kosmetycznego odróżniamy: cerę prawidłową, suchą, tłustą i wiotczejącą. Pielęgnując twarz prawidłową, dbać należy o jej gładkość, soczystość i świeżość. Dla zachowania jej, po najdłuższe lata, zbyteczne są specjalne zabiegi, wystarczy bowiem, jeśli myje się twarz gorącą wodą, naparza ją dwa razy w tygodniu nad miedniczką z wrzącą wodą, z dodaniem łyżeczki kosmetycznego boraksu „Miraculum“. Przed umyciem powleka się twarz na 10 minut bio-kosmetyczną emulsją, t. zn. mleczkiem „Lityną“, poczem spłókuje się gorącą wodą i myje otrąbkami migdałowemi Dra Lustra, lub mydłem śmietankowem z jego przepisu. Jako podkład pod puder polecam krem „Mira“, z pudrów zaś: Dra Lustra puder egzotyczny, nadający się specjalnie dla prawidłowej i suchej cery. Cera twarzy, w ten sposób pielęgnowana, zachowa aksamitną gładkość i soczystość. O innych właściwościach cery — w następnych pogadankach.

Dr. H. Zamenhof

Z OSTATNIEJ CHWILI



Obok: **Konsekracja nowego kościoła w Poznaniu.** Na Sołaczu wybudowano celem zaspokojenia potrzeb religijnych tamtejszej ludności nową świątynię pod wezwaniem św. Jana Vianney, której konsekracji dokonał J. E. ks. kardynał Prymas Polski dr. Hlond. — Dzwony na placu obok kościoła poświęcił, jak to przedstawia nasze zdjęcie, ks. proboszcz Putz.

Ag. Fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa"



Hindenburg w Nadrenji. Prezydent Rzeszy niemieckiej Hindenburg odbywa w tych dniach przejazd przez główne miasta uwolnionej ostatecznie od okupacji Nadrenji, witany manifestacyjnie przez miejscową ludność. Nasze zdjęcie przedstawia wylądowanie Hindenburga (x) ze statku, płynącego po Renie, w Moguncji. Pacific & Atlantic.

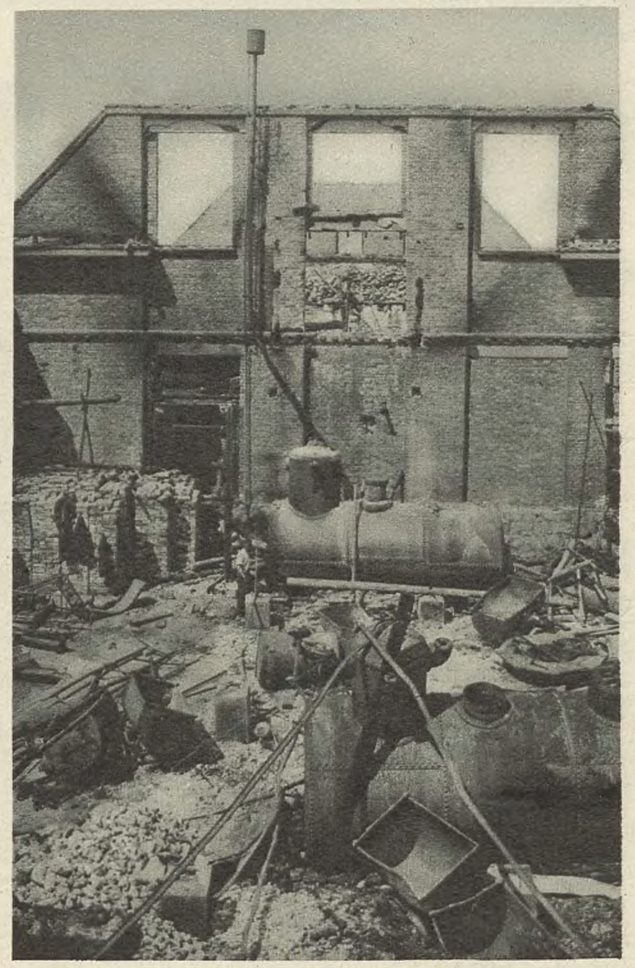


Prez. Masaryk i polski burmistrz na Śląsku czeskim. W czasie swego pobytu na Śląsku czeskim prez. Masaryk zwiedził również Karwinę, największą gminę w tym kraju, posiadającą większość polską i burmistrza Polaka, p. dr. W. Olszaka (na prawo), z którym dłuższy czas rozmawiał.

Fot. Studio, Karwina.



Pożar w kopalni soli w Bochni. Groźny pożar wybuchł w kopalni soli w Bochni. Jedynie dzięki szybkiej interwencji miejscowej i okolicznych straży pożarnych zdołano pożar stłumić i tak jednak straty materjalne są bardzo znaczne. Fot. Procner.



Dzieło zniszczenia w Bochni. Oto ruiny szybu i młynu solnego „Campi" w Bochni po pożarze, który ilustrujemy również w rycinie na lewo.

Ag. Fot. „Światowida" na pł. kraj. „Alfa".

RZECZY CIEKAWE Z CAŁEGO ŚWIATA



Sławny już od urodzenia. Wobec olbrzymiej popularności, jaką cieszy się w Ameryce pułk. Lindbergh, zdobywca Atlantyku, nic dziwnego, że i jego pierworodnym synem, Karolem, urodzonym 22 czerwca, opinja publiczna żywo się interesuje. The New York Times, Berlin.



Polskie skautki w Anglji. W Foxlease Park w Lyndhurst znajduje się obecnie międzynarodowy obóz skautek ze wszystkich niemal krajów świata. Polskie uczestniczki obozu popisują się podczas zwiedzania go przez obcych narodowymi tańcami polskimi. Central News.



Min. Zaleski na kuracji w Krynicy. Wśród licznych gości kąpielowych, jakich gromadzi główny sezon tej „perły wód naszych", najwybitniejszym jest p. minister spraw zagran. Zaleski, który tutaj używa dobrze zasłużonych wywczasów. Fot. „Aga".



Na lewo:

Buddyjski kapłan w Europie. W Frohnau pod Berlinem jest świątynia buddyjska, której kierownik, Gido Ishida, w liturgicznym stroju odprawia nabożeństwa według rytuału w Indjach Wschodnich. Atlantic-Photo, Berlin.



W beczce stalowej ponad wodospadem Niagara. Od czasu do czasu znajduje się szaleniec, który popisuje się takim zuchwałym wyczynem sportowym. Ostatnio George L. Stathakis, czterdziestokilkoletni literat grecki, dał się zamknąć w beczce stalowej i rzucić z wyżyn wodospadów Niagara w dół. Ponieważ jednak zabrał z sobą tylko na trzy godziny tlenu, a „wycieczka" trwała pięć godzin, wydobyto go z beczki ledwo żywego. P. & A.

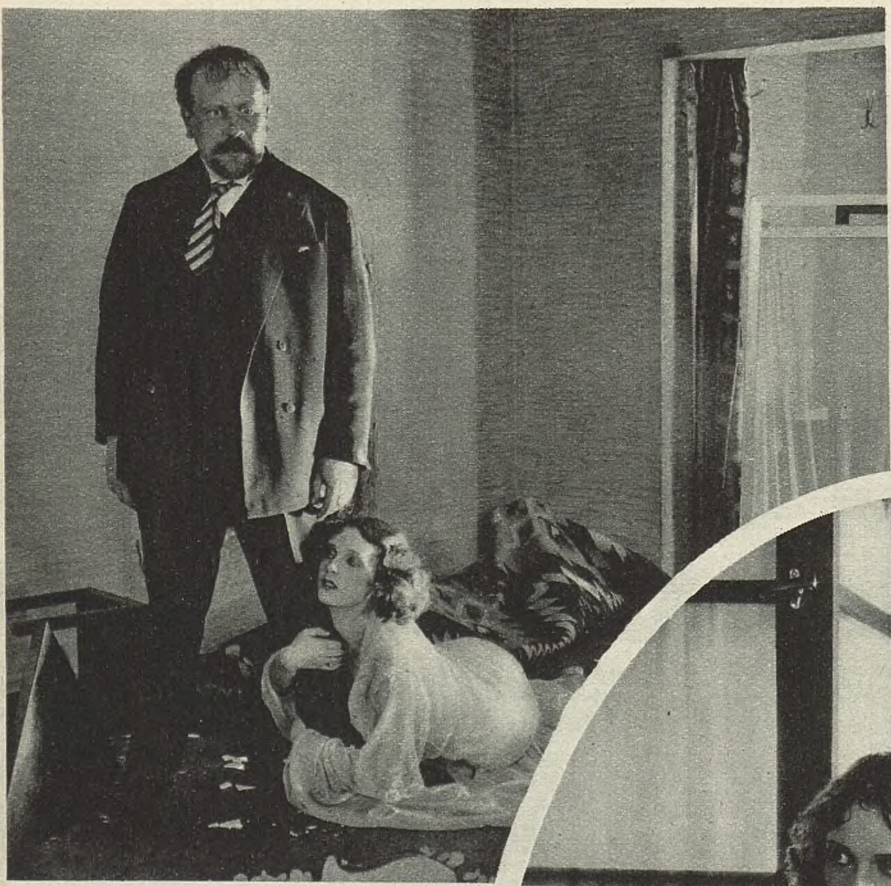


Misjonarze na aeroplanie. I Kościół katolicki posługuje się już tym nowoczesnym środkiem komunikacji. Prymas Polski, jak wiadomo, dłuższe podróże zagranicą odbywa aeroplanem, niedawno zaś na lotnisku w Roosevelt Field w Ameryce odbyło się poświęcenie monoplanu „Marquette Missionary", którym Jezuici będą się posługiwać w podróżach po pustyniach afrykańskich.



Wykopaliska na terenie parku belwederskiego. Podczas robót ziemnych w parku belwederskim w Warszawie natrafiono na znaczniejszą liczbę czaszek i kości ludzkich, które, według opinji znawców, pochodzą z XVII. lub XVIII-go stulecia. Ag. Fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".

POLSKI FILM IDZIE NAPRZÓD



Scena między Bogusławem Samborskim a Betty Amann w polskim filmie dźwiękowym „Niebezpieczny romans".



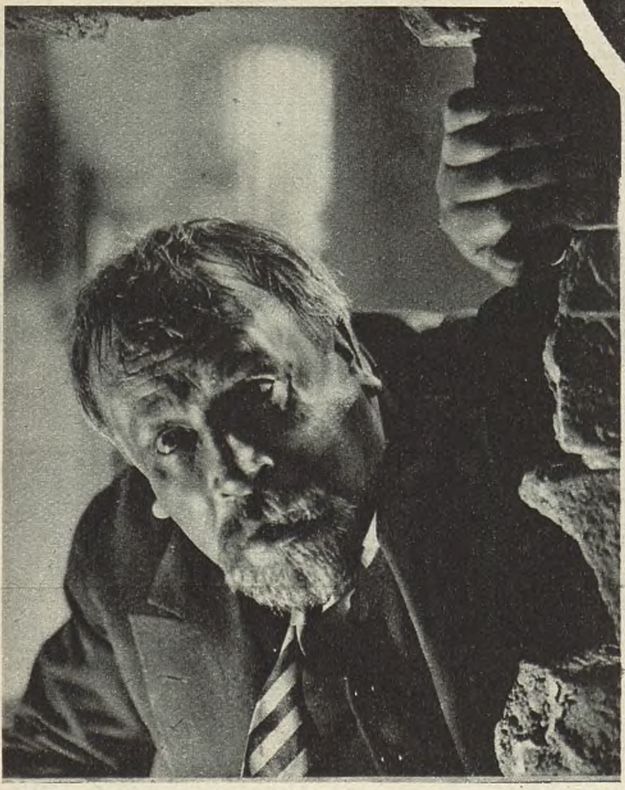
Eugenjusz Bodo (na lewo), Kazimierz Krukowski (na prawo) w filmie „Niebezpieczny romans".



W owalu: Urocza Betty Amann w scenie „Niebezpiecznego romansu" wytwórni „As-Filmu" w Warszawie.

FILM polski realizuje coraz to śmielsze zamierzenia. Konkurencja zagraniczna, niezwykle silna, zwłaszcza jeżeli chodzi o filmy dźwiękowe, zmusza film polski do wytężenia wszelkich sił, aby nadążyć poziomem gry i doskonałością techniczną produkcji zagranicznej. W tym celu postanowiono ściągać do Polski najlepsze siły aktorskie z zagranicy, ażeby filmy, wyprodukowane u nas, mogły liczyć nietylko na powodzenie w kraju, ale również na zbyt poza jego granicami. Próbą w tym kierunku jest film, kręcony obecnie przez wytwórnię „As-Film" w Warszawie. Film ten p. t. „Niebezpieczny romans" osnuty został na tle głośnej powieści Andrzeja Struga „Fortuna kasjera Śpiewankiewicza". Reżyserja filmu spoczywa w rękach Michała Waszyńskiego, stroną muzyczną kieruje kapelmistrz wiedeńskiej orkiestry symfonicznej Adam Szpak, w roli głównej występuje doskonały aktor charakterystyczny scen warszawskich Bogusław Samborski, którego partnerką jest piękna artystka niemiecka Betty Amann. Artystka ta odkryta została w ub. sezonie i zajaśniała odrazu w filmie p. t. „Asfalt", gdzie wykazała pierwszorzędne walory aktorskie. Jej wyrazista gra potęgowana jest zmysłową i egzotyczną nieco urodą. W innych rolach ujrzymy tak popularnych w całej Polsce aktorów, jak: figlarną Zulę Pogorzelską, niepororównanego Bodo, wytwornego Dymszę i sławnego „Lopka" Krukowskiego.

Zdjęcia z „Niebezpiecznego romansu" (jedno tytułowe) zamieszczone w dzisiejszym numerze „Światowida" sygnalizują naszym Czytelnikom nowy i ciekawy film polski.



Doskonała maska Bogusława Samborskiego w „Niebezpiecznym romansie".

FOT. STEP-FOT, WARSZAWA.

Prezydent republiki Costa - Nueva



LUDWIK WOHL. ILUSTR. ALFRED ŻMUDA.

— Cicho!
— Kto to gada?
— Gbur!
— Nie przerywać!
— ...i właśnie pod tę rózgę chciałby was zagarnąć, przyjaciele! Nie bądźcież głupcami, ani sztubakami, którym belfra trzeba, companeros!
— Precz z nim!
— Precz! Spokój! Carramba! Pokażemy...
Ale większość się śmiała.
Vacano zaczerwienił się jak wiśnia.
— Kto pan jesteś, mój panie? Proszę nie przeszkadzać!
— Kim jestem? Powiem ci zaraz, dziecię moje! Jestem tym, który cię z powrotem posadzi na twoją katedrę. Tu, gdzie są sami dorośli, siedź lepiej cicho! Teraz mówię ja!
— Panie!...
— Dość gadania! Companeros! — zagrzmiał potężny głos — przynoszę wam pokój, dobrobyt i wolność. Nie jestem uczonym, jak tamten mądrala — jestem jednym z was, pochodzę z waszych szeregów i wiem, czego wam potrzeba! Kto z was jest porządnym człowiekiem, kto z was jest w zgodzie ze sobą i ojczyzną, niech idzie za mną! Adelante!

Na znak, dany przez Pepa nowoupieczonemu kapitanowi pochód ruszył dalej.

Około dziesięciu żołnierzy oderwało się od oddziału.

Niewiele osób dostrzegło, że otoczyli oni samochód Vacana.

Żołnierze stanęli na stopniu i łagodnie popchnęli profesora do środka, a jeden z żołnierzy siadł obok szofera.

Auto skręciło w przecznicę i nikt go więcej nie widział.

Dopiero w dwa dni później, czytano w „Sol" pocieszną historyjkę o tem, jak to niedoszły prezydent, profesor Vacano uważał za stosowne przerwać mowę, właściwie oceniając sytuację i ukrył się w niewielkiej oberży na krańcu miasta, gdzie zdrowo „trynknął sobie" na koszt kandydata partji „Sol", wyłącznie od tej chwili wchodzącego w rachubę.

W każdym razie jest faktem stwierdzonym, że profesor Vacano w dzień wyborów wrócił do domu dopiero po północy i to dobrze „pod gazem".

Biuro wyborcze partji „Sol" wyglądało jak pobojowisko. Don Filipe od godziny usiłował połączyć się telefonicznie z pułkownikiem Borrero, który wydał porucznikowi de Monza nakaz aresztowania samozwańczego kandydata.

Ale naprożno. Linja od godziny była ustawicznie zajęta.

Nie wiedział biedaczysko, że Pepe podstawił swojego człowieka, któremu kazał bez przerwy łączyć się telefonicznie z pułkownikiem Borrero.

Ponieważ człowiek ów nie wiedział właściwie, co ma powiedzieć pułkownikowi, za każdym razem, gdy przyjmowano telefon, odczytywał z niezamąconym spokojem, księgę adresową Zarazy, w porządku alfabetycznym.

Borrero pienił się z wściekłości.

Za czternastym razem wyłączył telefon.

Don Filipe posłał umyślnego posłańca, aby natychmiast sprowadził pułkownika Borrero, ponieważ niepodobna się z nim połączyć telefonicznie.

Goniec pojechał motocyklem.

Don Filipe wyczerpany denerwującemmi wrażeniami ubiegłego dnia, padł na fotel. Po drugiej stronie biurka siedział don Hieronimo, śmiertelnie blady i dygotał na całem ciele.

Wywnioskował z krótkich urywanych rozmów telefonicznych i bezsilnej pasji don Filipa, że stało się coś nieprzewidzianego, co pokrzyżowało dotychczasowe plany.

I Manuela była także blada, ale lepiej panowała nad sobą, niż narzeczony.

Nienaturalnie spokojnym głosem rzuciła pytanie:

— Czy wszystko stracone, don Filipe?

Zagadnięty nic nie odpowiedział.

Dziesiątki, setki tysięcy znały już nazwisko „Torre" jako kandydata partji „Sol". A kto znał don Hieronima? Nikt. Absolutnie nikt.

I on, don Filipe — sam czuwał nad tem, by nikt się nie dowiedział!... Darować sobie nie mógł tej fatalnej przezorności.

— Wszystko, wszystko stracone — jęknął płaczliwie don Hieronimo.

— Wygląda ten Marquez, jak oskubane kurczę — pomyślał don Filipe i zapominając o wymogach dobrego wychowania, spojrzał nań pogardliwie.

— Jak śmie taki wymoczek pchać się do steru nawy państwowej? Niedorajda!

Manuela pochwyciła przelotne spojrzenie don Filipa — i zagryzła usta.

— Czy to nie lepiej — myślał don Filipe, że chłop, prawdziwy chłop dorwie się do władzy? I czy w gruncie rzeczy — ten Torre nie jest bardzo rozsądny? Ubiegły rok dokonał w nim kolosalnego przewrotu. Figiel, którego nam spłatał, jest niewiarygodnie — zuchwały, bezwstydny, ale trzeba przyznać i genjalny.

Zadzwonił telefon.

— Hallo, don Filipe? Torre jest na trybunie. Mówi już od dziesięciu minut. Vacano przerwał swą mowę — nie można go nigdzie znaleść. Połowa Zarazy jest na Plazza de la Republica.

W ciągu krótkiej chwili, w ciągu ułamka sekundy przebiegła przez głowę don Filipa myśl, aby pojechać wraz z don Hieronimem na plac, ściągnąć Torre'go z trybuny i podstawić uplanowanego kandydata.

Ale gdy przypomniał sobie zdarzenie na corridzie, pojął, że człowiek, który powalił byka, nie da się strącić z trybuny.

I tłum, u którego umiał zapracować sobie na popularność, też z pewnością stanie w jego obronie.

A co reprezentuje don Hieronimo?

— Hallo, don Filipe? To jeszcze ja, Gonzaga. Tłum szaleje. Partja „Libertad" skapitulowała. Godzi się dobrowolnie na dalszy przebieg wypadków.

— Powinienem natychmiast wkroczyć — pomyślał don Filipe z udręką — ale...

Zadzwonił drugi aparat.

— Tu mówi de Salis. Pan za to odpokutuje, senor!...

— Za co? — spytał don Filipe z przerażeniem, czując, że znów jakaś dachówka wali mu się na głowę.

— Obłudnik! Zdrajca! Teka Ministerstwa Spraw Zagranicznych była przecież dla mnie zarezerwowana. A teraz okazuje się, że pański kandydat panu zapewnił to stanowisko! Czem pan będzie się tłumaczył?

Don Filipe powiesił słuchawkę zamiast odpowiedzi.

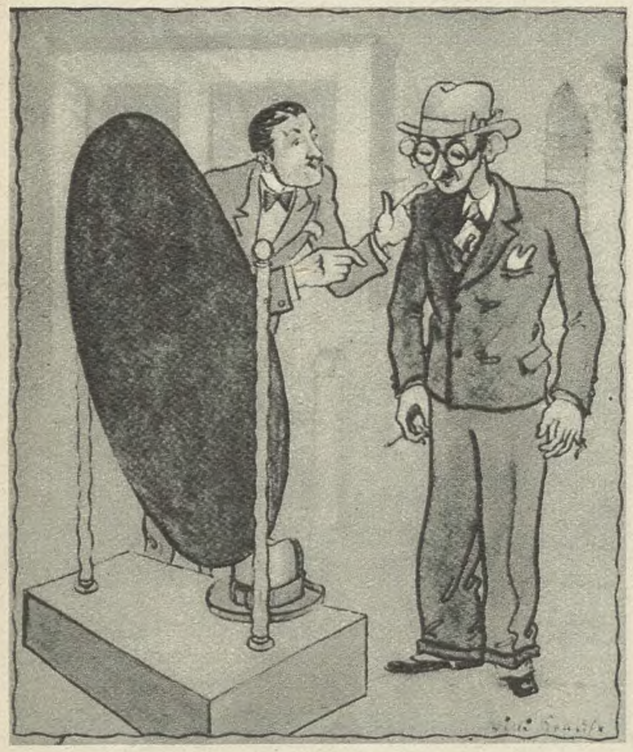
Złapał się za głowę. Torre miał już program polityczny! I dla don Filipa zawarowano tekę.

(Ciąg dalszy nastąpi).



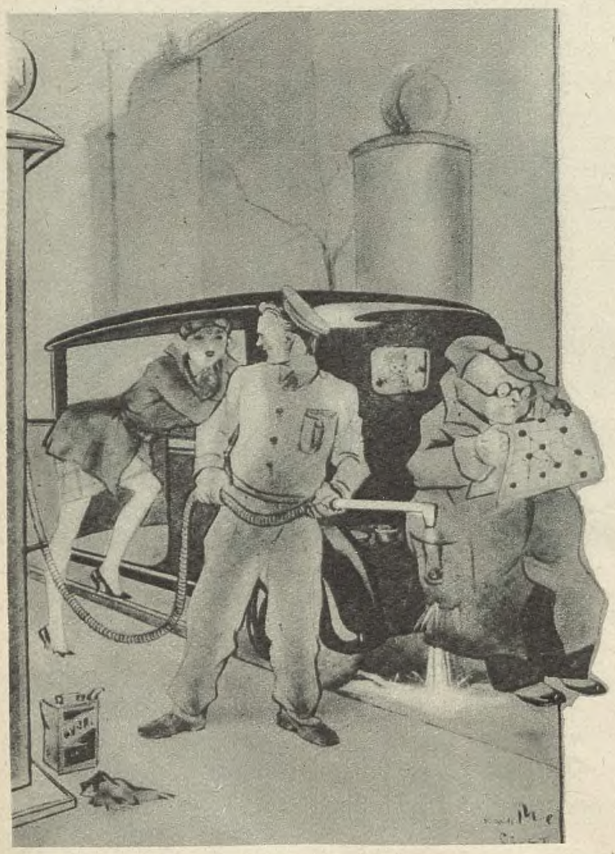
Źle zrozumiane wskazanie kierunku jazdy.

U KAPELUSZNIKA



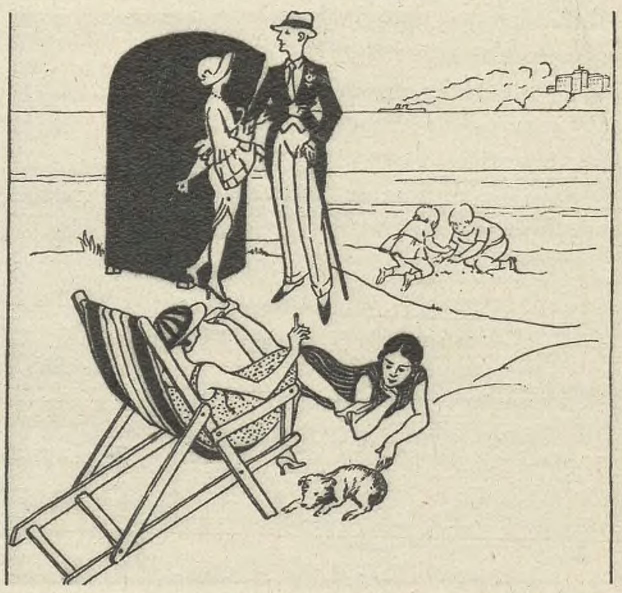
— Ten kapelusz w sam raz dla pana. Trzyma się doskonale na uszach.
— Dobrze, ale jak moje uszy nie wytrzymają tego ciężaru, co wtedy będzie?

PRZY STACJI BENZYNOWEJ



Gdy obsługującemu stację benzynową pasażerka zanadto się podoba...

NIETRWAŁE ZARĘCZYNY



„Niemam nigdy zaufania do zaręczyn na plaży".
„Czemu?" — „Bo są zbudowane na... piasku."

Mozaika

(Ul. Jan Ilvatilało — Warszawa).



W każde kółko należy wstawić literę, aby powstały 32 słowa sześcioliterowe, posiadające parami wspólną literę trzecią i końcową. Początek słów w kółkach oznaczonych cyframi arabskiemi i koniec w kółkach z punktami czarnemi. Początek i końcowe litery czytane w kolejności cyfrowej utworzą rozwiązanie.

Znaczenie słów:

1—II. Nadpsuty, 2—1 Kurjer, 2—III Rytownik, **3—II Tłusty, wypasiony, 3**—IV Trzonek, oprawa, 4—III Mądry, **doświadczony** starzec, 4—V Wielka sieć rybacka, 5—IV Rodzaj poezji lirycznej, 5—VI Mała kitka piór (w wołaczu), 6—V Postać z „Krzyżaków", 6—VII Niejakie, niewiadomo jakie, 7—VI Uczelnia (w wołaczu) 7—VIII Wydawać sąd o czemś, 8—VII Elegant, strojniś, 8—IX Mąka delikatna, cienka (l. m.), 9—VIII Rodzic, 9—X Obsiewki, poślad (l. m.), 10—IX Naczynia wyżłobione z pnia, kształtu koryta, 10—XI Nareguluj, nakieruj, 11—X Małe dachy, 11—XII Historja, przebieg istnienia, 12—XI Kuferek (wspak) 12—XIII Smaczny południowy owoc, 13—XII Ledwie nie, niemal 13—XIV Udzieli poparcia, 14—XIII Poped, zachęta, 14—XV Izraelici, potomkowie Lewi (wspak), 14—XVI Eumenidy, 15—XIV Imię żeńskie żydowskie, 16—XV Wąska deseczka (2 p. l. m. wspak), 16—I Woda unosząca się w powietrzu, 1—XVI Materjał służący do zalepiania.

50 złotych nagrody

przeznacza Redakcja „Światowida" za rozwiązanie powyższej mozaiki. Rozwiązania nadsyłać należy najpóźniej do 2 sierpnia b. r. wraz z załączonym kuponem.

Rozwiązanie z Nr. 26

„Z tyłu szczęście jest łyse". — (Leonardo da Vinci).

Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 26 nadesłali:

K. Nałęcki, Warszawa; J. Wiśniewski, Warszawa; H. Skulski, Warszawa; J. Radziszewski, Warszawa; M. Batowski, Lwów; J. Szaftan, Lwów; J. Witkowski, Lwów; M. Kowalski, Lwów; Fr. Lenarczyk, Lwów; E. Dzierżanowska, Warszawa; Fr. Malinko, Toruń; W. Zaleski, Rezszów; G. Singer, Bydgoszcz; W. Lankau, Warszawa; L. Folkowski. Toruń; St. Lirbowski, oTruń; St. Cichocki, Stanisławów; Wł. Chorzewski, Kołomyja; A. Leśniak, Lwów; W. Popiel, Lwów; P. Soroczyński, Warszawa; Wł. Godłowski, Brodnica; Fr. Błaszczyk, Kępno, K. Piwowarski, Dobromil, T. Biernacki, Kraków; I. Marszałek, Kraków; B. Dauksza, Kraków; W. Cendrowski, Warszawa; W. Pichlowie, Bielsko; **J. Augustynowicz, Opoczno;** M. Bełdowski, Gniezno; G. Hermanowski, Kraków, T. Pęczkowski, Trzebinia; T. Czeszkowicz, Kraków; A. Rotter, Kraków; M. Lipowiczówna, Łuniniec; M. Sławicki, Łuniniec; H. Mokrzycka, Drohobycz.

Bardzo dużo rozwiązań było błędnych.

W losowaniu o nagrodę 50 zł. los padł na p. Józefę Augustynowicz z Opoczna.

Redakcja „Światowida" prześle Jej 50 zł. przekazem pocztowym w najbliższych dniach.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w N-rze 29 z dnia 26-go lipca 1930 roku.

Poradnik dla amatorów fotografów

Pamiętajcie o wywoływaczu! Wśród amatorów istnieje brzydki zwyczaj lekceważenia sobie czynności w ciemni. Po wycieczce, z której przynosimy cenne zdjęcia, na których nam bardzo zależy, sięgamy po wywoływacz, przechowywany starannie z ostatniego wywoływania. Wprawdzie ma on już piękny wiśniowy kolor, gdyż zlany został do flaszki od piwa i zdołał się już utlenić, ale to nic nie szkodzi. Pakujemy do tego wątpliwego płynu nasze negatywy, nie bacząc, co z tego wyniknie.

To też najczęściej rezultat jest opłakany, bo wywoływacz jest zepsuty, na płytach nic nie „wychodzi" i po nierzadko godzinnem „męczeniu" negatywów w naszej cieczy ledwo coś na nich się zarysuje.

Kto raz na tydzień wywołuje, powinien stanowczo używać wywoływacza w nabojach i po każdem wywołaniu płyn używany wylać choć w danej chwili nie jest on bynajmniej zepsuty — za tydzień jednak zepsuje się napewno. A przecież lepiej jest kupić potem nowy nabój za 50 groszy, niż zepsuć za parę złotych płyt, stracić cenne zdjęcia i narazić się na drwiny towarzyszów wycieczki.

Pozatem należy uważać na to, czy nasze zdjęcia będą wedle wszelkiego prawdopodobieństwa niedoświetlone (zdjęcia migowe) czy też mogą być prześwietlone (zdjęcia czasowe) i wedle tego postępować, a mianowicie w pierwszym wypadku rozcieńczyć nieco wywoływacz, w drugim zaś dodać do niego parę kropel roztworu 1:10 bromku potasu. W ten sposób często dostaniemy dobre wyniki nawet przy złem naświetleniu.

Dr. Tadeusz Cyprian.



Przez wywoływanie rozcieńczonym płynem uzyskano subtelny rysunek promieni słonecznych.



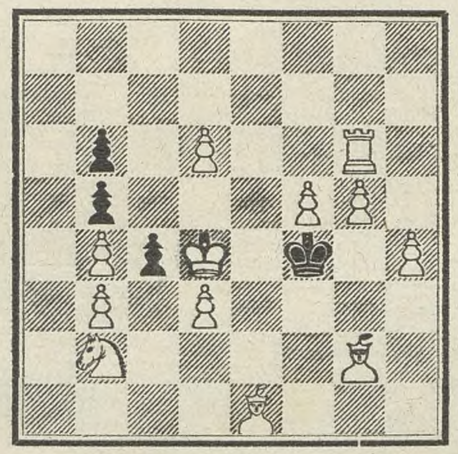
Prześwietlone zdjęcie wywołane bez zarzutu dzięki dodatkowi bromku potasu.

Dział szachowy

pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

Dr. F. Marselek („Magyar Sakkvilag" 1930).

Czarne: Kf4, piony: b6 b5 c4 (4).



Białe: Kd4, Wg6, Ge1 g2, Sb2, piony: b3, b4, d3, d6, f3, f5, h4 (13).

3-chodówka. 13+4=17.

Mat w 3 posunięciach.

Rozwiązanie 3-chodówki Dr. F. Marelka: 1. K—c3!

I. 1... K—e5 2. G—g3 i 3 ×.
II. 1... K×f5 2. W—f6 i 3 ×.
III. 1... K—e3 2. G—g3 i 3 ×.
IV. 1... c×b3 2. K—d4 i 3 ×.
V. 1... c×d3 2. S×d3 i 3 ×.

PARTJA.

Białe: **Ahues,** Czarne: **M. Monticelli, grana w międzynarodowym turnieju w San Remo w b. r.**

Hiszpańska.

1. e4 e5	11. a×b5 a×b5
2. S—f3 S—c6	12. G—c2 **(3)** 0—0
3. G—b5 a6	13. S—d4! **(4)** S—c4
4. G—a4 S—f6	14. W×a8 H×a8
5. 0—0 S×e4	15. f3 S—c5 **(5)**
6. d4 b5	16. b4 **(6)** S—a6
7. G—b3 d5	17. f4 c5 **(7)**
8. d×e5 G—e6	18. S×e6 f×e6
9. c3 G—e7	19. H—h5 **Czarne poddały się. (8).**
10. a4! **(1)** S—a5? **(2)**	

(1) Uniemożliwia roszadę, gdyż jeśli 10... 0—0 to 11. a×b5 a×b5 12. W×a8 H×a8 Czarne tracą piona d.

(2) Prawdopodobnie już to posunięcie sprowadza przegraną. Niektórzy komentatorzy twierdzą, że pozycja teraz powstała znaną już jest częstokroć z partji, co jak się nam wydaje nie jest zgodne z rzeczywistością.

(3) Grozi zdobyciem piona przez H—e2 np.: 12... 0—0 13. H—e2 S—c4 14. W×e8 H×e8 15. b3.

(4) O wiele lepsze jeszcze niż H—e2. Białe grają na zmiażdżenie przeciwnika, nie zadowalając się drobnymi korzyściami.

(5) Jeśli: 15... S—g5 to 16. b4 z zyskiem figury.

(6) Sc5 zostaje zepchniętym na niedogodną pozycję, co ułatwia Białym zrealizowanie ataku na skrzydle króla.

(7) Rezygnacja, lecz pozycja Czarnych była już bez ratunku stracona.

(8) Na 19... g6 rozstrzyga 20. G×g6 h×g6 21. K—h8 22. W—f3. Jeśli zaś 19... h6 to 20. H—g6.



„ŚWIATOWID" WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ W KRAKOWIE — POZNANIU — WARSZAWIE — LWOWIE i WILNIE.
Prenumerata kwartalna zł. 12·50. Zagranicą zł. 15·—
REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, Wielopole 1.
TELEFONY: 150-60 (centrala), 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, 150-65.
Oddział w Warszawie: ulica Nowogrodzka 26. Telefony 70-21 i 234-65.
Numer konta P. K. O. w Krakowie 404.200 — w Warszawie 140.725.

CENA OGŁOSZEŃ:
Strona dzieli się na trzy łamy (szerokość łamu 80 mm.) 1 mm. w jednym łamie 1 złoty. Ogłoszenia, zamieszczone jako jedyne na stronie (tak zwane „solus") — 1 mm. w jednym łamie 2 złote. Ogłoszenia, zamówione jako jedyne na stronie („solus"), jeżeli ze względów technicznych nie będą mogły być zamieszczone według zlecenia, będą drukowane jako ogłoszenia zwykłe po cenie normalnej.

Wydawca i naczelny redaktor:
MARJAN DĄBROWSKI
Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. JÓZEF FLACH
Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" w Krakowie pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.



TAŃCE NA ULICACH PARYŻA W ŚWIĘTO NARODOWE

Dzień 14 lipca, rocznica zburzenia Bastylji w r. 1789, jest corocznie obchodzony we Francji jako święto narodowe. Ludek paryski nie wspomina wtedy jednak dziejów wielkiej rewolucji francuskiej, lecz korzystając z dnia wolnego, tańczy przez całą noc na jasno oświetlonych placach.